

ELIZA ORZESZKOWA

# PUBLICYSTYKA SPOŁECZNA



ROZPRAWY, STUDIA, ARTYKUŁY

OPRACOWANIE I WPROWADZENIE

Grażyna Borkowska

OPRACOWANIE EDYTORSKIE

Iwona Wiśniewska



1879

# O RÓWNOUPRAWNIENIU KOBIET





**CZAS POWSTANIA:** wiosną 1879 roku Orzeszkowa zaczęła pisać rozprawę na temat równouprawnienia kobiet, „kwestii na pozór tylko wyczerpanej, w gruncie, szerokich u nas jeszcze potrzebującej i dyskusji, i tłumaczeń, i zastosowań. Napisałam 3/4 książki i rzucić musiałam, bo trzeba było wiele czytać, aby dokończyć, a sama nie mogłam [choroba oczu], a lektorki nie miałam. Tej zimy, jeżeli nie wyzdrowieję, z sekretarką może rzecz skończę. To także wejdzie do wydawnictwa wileńskiego” – donosiła Teodorowi Tomaszowi Jeżowi 20 czerwca (Lz VI, 46). O przygotowaniach do rozprawy, o pracy nad nią i zbieraniu materiałów wspomina kilku korespondentom z tego czasu (zob. I. Wiśniewska, *Nieznana rozprawa o kobietach. (Równość wobec prawa, pracy i wiedzy, czyli proste rozwiązanie kwestii)*, w: *Poznawanie Orzeszkowej. W stulecie śmierci (1910–2010)*, pod redakcją Ireneusza Sikory i Anety Narolskiej, Częstochowa–Zielona Góra 2010). Nic, co ukazało się drukiem na początku lat osiemdziesiątych, nie przypomina tego projektu. Więcej na ten temat mówią zasoby archiwalne. W Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym (LVIA, sygn. F 1135, ap. 15, nr 31) zachował się autograf Orzeszkowej zatytułowany obcą ręką *O kobietach*. „Rękopis liczy około 300 zapisanych dość gęsto stron, z licznymi skreśleniami. Charakter pisma jest tożsamy z tym, który rozpoznajemy w autografach pisarki z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Kompozycja wskazuje, iż rzecz stanowić miała zamkniętą całość. Można więc zaryzykować związanie jej z projektem, o którym Orzeszkowa pisała Jeżowi. Z planowanego wykazu pierwszej serii wydawnictw wileńskiej księgarni nakładowej «E. Orzeszkowa i S-ka» wiadomo, że książka miała nosić tytuł *O równouprawnieniu kobiet*. We wstępie autorka zapowiada historyczne spojrzenie na kwestię kobiecą. Przedstawia los kobiety w różnych czasach i kulturach: w pierwotnych społecznościach i rodzinach, w prawie Manu, w nauce buddyjskiej, w Starym Testamencie, u Konfucjusza, w starożytnej Grecji i Rzymie, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, u Germanów, w wiekach średnich i nowożytnej Europie. Wywód służy do ukazania przyczyn zepchnięcia kobiet na podrzędne miejsce w każdym z tych społeczeństw. Orzeszkowa próbuje ustalić, dlaczego większość

kultur jest wobec kobiet represyjna. Część II rozprawy wychodzi od narodzin indywidualizmu w Europie (filozofia oświecenia i Wielka Rewolucja Francuska), który pozwolił zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie uwolnić się od ról społeczno-rodzinnych. Część III rękopisu to obszerna polemika z obiegowymi, patriarchalnymi zarzutami wobec zarobkowej pracy kobiet wszystkich stanów. Rozprawa urywa się na wątku ostatnim: religijnym wychowaniu kobiet” (*Kalendarium*, t. 1, hasło nr 485 C). Orzeszkowa nigdy nie ukończyła książki. W roku 1880 postanowiła rozbudować swój pomysł (zob. *Los i stanowisko kobiety pierwotnej* i *O kobiecie indyjskiej* w t. 2 niniejszej edycji, s. 427 i 457) i do zarzuconego rękopisu z roku 1879 nigdy nie wróciła.

**AUTOGRAF:** wspomniany wyżej autograf liczy 308 zapisanych dość gęsto stron (paginacja archiwalna pokrywa się z paginacją Orzeszkowej, w tym 12 stron z paginacją literową: 31A; 108A; 175A; 176A; 191A; 192A; 192B; 192C; 225A; 226A; 256A; 256B), z licznymi skreśleniami. Charakter pisma jest tożsamy z tym, który rozpoznajemy w autografach pisarki z końca lat siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych. Kompozycja wskazuje, iż rzecz stanowić miała zamkniętą całość, choć rozprawa jest nieskończona. Tekst pisany jest czarnym atramentem (dość dobrej jakości, niewyblakłym), cienką stalówką, na podwójnych składkach białego (dziś niektóre kartki pożółkłe, inne zachowały biel) zwykłego (wycinanego z większych arkuszy) papieru o wymiarach: 22,5 x 17,7 cm i mniej. Gdzieś tam dodane pojedyncze kartki mniejszych rozmiarów ze wstawkami tekstu do uzupełnienia. Orzeszkowa numerowała każdą stronę w prawym górnym rogu – strony *recto*, w lewym górnym zaś – strony *verso*. „Wileński rękopis jest bardzo pokreślonym, miejscami trudno czytelnym brulionem. Zawiera przekreślone całe strony. Niektóre są skreślone podwójnie: początkowo Orzeszkowa wykreślała poszczególne linijki, a potem całą stronę, rezygnując z obszernych fragmentów tekstu zarówno pierwotnego, jak i nadpisanego nad wymazanym wersem, i zaczynała cały wywód od początku. Tkanka rękopisu zbudowana została dość misternie i czasem mozaikowo. W niektórych miejscach umieszczone są odnośniki w postaci krzyżyków (które w brulionie zauważyć niełatwo). Gdy bowiem nie wystarczało miejsca na pokreślonej karcie, autorka pisała uzupełniający fragment lub akapit na innych kartach – także oznaczonych krzyżykiem. Jednak jest to brulion tylko graficznie, lektura całości daje bowiem wręcz przeciwny obraz: tekstu ciągłego, merytorycznie dopracowanego, bez żadnych luk, skomponowanego spójnie i logicznie, przygotowywanego zapewne do przepisania na czysto. Nie jest to wywód skończony, ale można uznać, że zamknięty jako pewna część. Odcyfrowanie

autografu kosztowało sporo trudu, przede wszystkim ze względu na wspomniane już skreślenia i nadpisanie. Nie chodzi tylko o kłopoty z lekcją słów. Mimo iż Orzeszkowa raczej nie należała do tych, co przesadnie oszczędzają papier, to pewna ekonomia zapisu jest tu widoczna i przy licznych poprawkach utrudnia edytorowi pracę. I tak na przykład gdy autorka rezygnuje z jakiegoś zdania, nie oznacza to, że skreśliła je w całości i nadpisuje nad nim «poprawną» wersję, której edytor zawsze może ufać. Bywa, że owa nadpisana wersja jest «dziurawa», a dopełnić ją należy spójnikami, przysłówkami albo wręcz orzeczeniem pozostałym ze zdania skreślonego. Orzeszkowa zaznacza to zwykle jakąś delikatną i słabo widoczną klamerką albo – w przypadku spójników – nie zaznacza wcale” (I. Wiśniewska, *Nieznana rozprawa...*, s. 98).

**PODSTAWA EDYCJI:** autograf z LVIA. Transkrypcja całego brulionu łącznie ze skreśleniami czyniłaby lekturę prawie niemożliwą, niemożliwe jest też – w edycji papierowej – oddanie wszystkich skreśleń jako wariantów w dodatku krytycznym – tak jest ich wiele. Zdecydowano się więc na transkrypcję partii nieskreślonych, które stanowią spójny, dopracowany tekst. Ponieważ jednak mamy do czynienia z autografem nieukończonym, nie chciano rezygnować zupełnie z partii wykreślonych i postanowiono przywołać niektóre z nich w dodatku krytycznym (kryterium wyboru fragmentów – zob. wstęp do dodatku krytycznego). Tytuł *O kobietach* zapisany został obcą ręką czarnym atramentem na obwolucie. Charakter pisma wskazuje na sekretarkę i przyjaciółkę Orzeszkowej, Marię Obrębską. Rękopis nie zawiera nigdzie autorskiego tytułu. Wiemy jednak o intencji pisarki w tej kwestii. Wspomniany wyżej list do Teodora Tomasza Jeża z planem pierwszej serii wydawnictw świadczy, że książka miała nazywać się *O równouprawnieniu kobiet*, co zresztą potwierdza doskonale jej treść. Taki więc tytuł przyjmujemy na użytek niniejszego tekstu. Tytuł z obwoluty można uznać za późniejszy, powstał zapewne wówczas, gdy porządkowano rękopiśmienną spuściznę po zmarłej pisarce.

**NOTA EDYTORSKA:** zmodernizowano interpunkcję (Orzeszkowa nie stawia przecinków przed „który”; „że”, bardzo często używa średnika w miejscu, gdzie dzisiaj stawiamy przecinek), ortografię („interest”; „process”; „rossyjski”; „rassa”; „klasa”; „gruppa”; „ugruppowanie”; „summa”; „koresspondencya”; „kolossalny”; „prassa”; „komissya”; „litteratura”; „datta”; „dattuje się”; „effektowny”; „officyalny”; „bryllantowy”; „intelektualny”; „konfesyonał”; „programmat”; „kancellaria”; „historya”; „tradycya”; „religja”; „Indye”; „Indyanka”; „Persya”; „Babilonja”; „filjacja”; „Eljasz”;

„Hieronim”; „miljony”; „genijusz”; „opinja”; „mitologia”; „linja”; „etnografia”; „flozofja”; „astronomja”; „astrologja”; „utopja”; „dewjacja”; „strzedz się”; „spostrzedz”; „ledz”; „przywódzca”; „Konfucyusz”; „gyneceum”; „patryota”; „patryarchalny”; „tłómaczyć”; „bióro”; „tentno”; „prawo Rzymskie”; „Paryscy tkacze”; „Europejski”; „żyd”; „grek”; w autografie przymiotnik „Boży” jako dzierżawczy pisany jest niekonsekwentnie: raz wielką, raz małą literą – ujednolicamy go do wielkiej) i pisownię łączną i rozdzielną („dla czego”; „przedewszystkiem”; „niéma”; „nietylko”; „to też”; „po przez”; „z pomiedzy”; „nie wiele”; „w obec”; „z pod”; „w skutek”; „po nad”; „nietylko”; „niepopęlniać”; „niewiedzieć” – Orzeszkowa pisze konsekwentnie „nie” łącznie z bezokolicznikiem). Uwspółcześniono dawne końcówki -em, -emi charakterystyczne dla narzędnika i miejscownika I. poj. deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej rodzaju nijakiego i narzędnika I. mn. deklinacji przymiotnikowo-zaimkowej rodzaju niemęskoosobowego (np. „jakimi były przyczyny”; „w mętne oświeceniu”; „dobremi sposobami”). Zlikwidowano końcówki fleksyjne przy liczebnikach zapisanych za pomocą cyfr arabskich (np. „na tronie 10-ciu pokoleń”; „po 20-stu latach”; „w 1869-m roku”; „w 7-m zaledwie dziesiątku lat stulecia naszego”). Cyfry arabskie, którymi Orzeszkowa oznacza stulecie (np. „wiek 19-sty”; „do 7-go wieku”) zastąpiono rzymskimi, bez końcówek fleksyjnych. Starano się zachować podział na akapity jak w oryginale, choć wobec niezwykle licznych skreśleń i wstawek nie zawsze było to możliwe. Pokreślony, pełen nadpisań brulion czasem uniemożliwia zyskanie pewności, jaka była intencja autorki co do struktury tekstu. Zachowano wyrazy charakterystyczne dla języka Orzeszkowej (jak: „kobiéta”; „kobięcy” – kreskowane niekonsekwentnie; „nie ma”; „dopiero”; „odzwać się”; „drzémac”; „umié”; „rozumie”; „wysęlać”; „dowie się”; „kto wie”; „ozęwać się”; „stér” – wymiennie z formą „ster”; „zwierzęta”; „zwierzęcy”; „nieźmiernie”; „boleśny”; „miłośny”; „cós”; „ostróżnie”; „spójrzenie”; „na wskrós”; „najwymowniejszy”; „zwrót”; „brzoza”; „rzemiósł”; „mięszac się”; „uczestnictwo” – niekonsekwentnie, na przemian z formą „uczestnictwa”; „dolegliwy”; „antiteza”; „gałęź”; „ażali”; „przedsiębiorca”; „tchliwa”; „żadno”; „wybor”; „pojedynczy”; „skeptycyzm”; „samorodztwo”; „loika”; „nieloiczność”; „ich gwiazdzie”). Podkreślenia z autografu oddano rozstrzeleniem. Wyrazy obce – kursywą, podobnie jak tytuły, oprócz tytułów czasopism, które ujmowane są w cudzysłów. Orzeszkowa wyróżnia tytuły niekonsekwentnie: czasem nie wyróżnia, czasem podkreśla, rzadziej ujmuje w cudzysłów. Koniec strony autografu oznaczono cyfrą arabską – wedle paginacji autorki – ujętą w nawias kwadratowy.

# O RÓWNOUPRAWNIENIU KOBIET



## O KOBIECIACH

[II]<sup>1</sup>

(A) **Z**agadnienia społeczne wszelkie, a więc i to, w łonie którego ważą się prawa, obowiązki i losy kobiety, trudnymi są do rozpatrywania i rozstrzygania dla samej natury swej, zawierającej w sobie niezbędnie spór jakiś przeszłości z teraźniejszością, niejasność przyczyn i następstw, na sprawdzenie i obliczenie których czasu jeszcze nie było, powikłania interesów sprzecznych ze sobą, a z których jedno nie chcą utracić tego, co posiadają, inne posiadanie to właśnie wywalczać sobie pragną. W naturze zagadnień tych spoczywa jeszcze i ta ogromna trudność, że wywikłane z nich i najbardziej choćby stanowczo sformułowane zasady muszą być w zastosowaniu swym niesłychanie ruchome i giętkie, aby w sposób istotnie użyteczny nagiąć się do przeróżnych warunków i właściwości miejsc, w których są stosowanymi, [κ. 4] i ludzi, którzy z zastosowań tych korzystać mają. Ażeby więc nie już rozstrzygnąć, ale tylko ścisłemu rozbiorowi poddać i o ile można gruntownie zbadać jedną z tych wielkich zagadek, w których mieści się zapewne bliższa lub dalsza przyszłość ludzkości, należy koniecznie jasną sobie zdać sprawę: 1) czy i dlaczego na danym punkcie teraźniejszość spiera się z przeszłością; 2) jakimi były przyczyny powstania potrzeb i pojęć nowych; 3) jakimi mianowicie i najistotniej są nowe potrzeby te i pojęcia; 4) w jakiej fazie rozwoju swego zagadnienie wytworzone przez potrzeby i pojęcia nowe znajduje się w świecie ucywilizowanym, czyli co dlań uczynione już, a co uczynić się powinno lub nie powinno; 5) jakimi są sposoby najodpowiedniejsze stosowania sformułowanej już zasady według warunków i właściwości danego miejsca i społeczeństwa. [κ. 5]

---

<sup>1</sup> W autografie brak oznaczenia części pierwszej, ale wprowadzamy je w edycji dla porządku, ponieważ potem pojawiają się oznaczenia części drugiej i kolejnych.

Ażeby rozsądzić przede wszystkim spór pomiędzy przeszłością a teraźniejszością i przekonać się, czy jest on istotnym lub sztucznym, bo wyrobionym nieznanością dziejów i uprzedzonym albo płytkim na nie poglądem, musimy i powinniśmy na chwilę choćby zanurzyć wzrok w głąb historii i dojrzeć tam w głównych przynajmniej zarysach jej nić dziejów kobiety, wijącą się poprzez różne czasy i miejsca.

Nikt nieuprzedzony zaprzeczyć temu nie może, że u początku znanych nam historii społeczeństw kobieta zajmuje w rodzinie i społeczeństwie miejsce niskie i poniżające. W mętym oświeceniu brzasków tych, których głębi całej nie zdołały jeszcze przeniknąć najgorętsze wysilenia nauki nowożytnej, ukazuje się nam ona w postawie istoty zgiętej ku ziemi pokorą, cierpieniem i wstydem. Nieudostojniona godnością jedynej małżonki mężczyzny, który [k. 6] dzieląc dom swój i uczucia pomiędzy wiele naraz podobnych jej istot, dzierżył nad nią bezwarunkową władzę sędziego i pana; nierozrządzająca niczym na wyłączną własność swoją, zagrożona hańbą i odrzuceniem w wypadku bezpłodności, równoważnej w następstwach swych dla niej z najstraszniejszą zbrodnią – była ona jeszcze okryta, niby brudnymi i odstręczającymi lachmany, mnóstwem najsroźszych podejrzeń i skarg zanoszonych na nią przed oblicze potomności. „Nicość, wichry, głębiny przepaści, ostre brzytwy, trucizna, śmierć razem wzięte nie są tak złe jak kobieta” – głosi prawo Manu, religijna i prawodawcza księga Indii<sup>2</sup>, tej ze wszystkich zapewne kolebki ludzkiego rodu. „Bóg uczynił kobietę naturalnie złą – naucza jeszcze toż prawo Manu – kobieta pozostaje wierną mężowi nie przez względy rozsądku lub serca, ale z obawy razów i więzienia...”<sup>3</sup>. A inna jeszcze księga indyjska utrzymuje: „Nié ma dla kobiety

---

2 Manu – zwyczajowe prawo indyjskie i imię pierwszego człowieka, od którego zgodnie z wierzeniami pochodzi cały ród ludzki. Wedle tradycji jest on autorem praw *Manawadharmaśastra*. Orzeszkowa rozwija temat prawa Manu w studium *O kobiecie indyjskiej* (zob. *Tanie Zbiorowe Wydanie Pism*, t. 41 oraz w t. 2 niniejszej edycji; zob. też przypis 1 do *O kobiecie indyjskiej*). Manu (sanskryt. मनु – mąż, człowiek) – wedle mitologii hinduskiej był jednym z praojców ludzkości, którzy ustanawiali wierzenia i porządek społeczny. *Księga Praw Manu* (*Manusmṛiti*, *Manawadharmaśastra*) to staroindyjski kodeks prawny, przypisywany Manu, czyli mitycznemu praojcu ludzkości. Tworzony od II w. p.n.e. do II w. n.e. w środowisku bramińskim. Oprócz wielu innych przepisów, *Księga* zawiera też reguły społeczno-religijnego życia kobiet w każdym z 4 stanów. Cytując prawa Manu, Orzeszkowa korzysta najpewniej z książki Edwarda Prądzyńskiego *O prawach kobiety* (I wydanie: Warszawa 1873, II wyd. uzupełnione: Warszawa 1875). U Prądzyńskiego zdanie brzmi: „Albowiem nicość, wichry, śmierć, głębiny przepaści, ostre brzytwy, trucizna, węże – nie są razem wzięte tak złe jak kobieta” (w wyd. II s. 75).

3 Obraz kobiety w prawie Manu jest negatywny. Określona jako istota o słabym charakterze, potrzebuje stałe dozoru mężczyzny, nie może sprawować obrzędów religijnych. Nawet zabicie kobiety nie jest tam poczytywane za wielki grzech. Kobieta zawsze podlega mężczyźnie, a mąż ma być dla niej niczym bóg. Nie może się buntować nawet przeciwko jego niewierności i okrutnemu obejściu. Po owdowieniu nie powinna ponownie wstępować w związki małżeńskie (ale co warto podkreślić, *Księga Manu* nie przewiduje dla wdowy rytualnego stosu). Przytoczony (w nieco skróconej formie) przez Orzeszkową cytat (z praw Manu) powtórzony zapewne za: E. Prądzyński, *O prawach kobiety*, wyd. II, s. 75.

na ziemi innego boga jak mąż i innego obowiązku jak ślepe posłuszeństwo dla niego, a po jego śmierci chętna z siebie [κ. 7] ofiara na męczeńskim stosie”<sup>4</sup>. Niby echa ponure zdaniom tym odpowiadają z głębi olbrzymich i tajemniczych Chin wołania następujące: „Stan kobiety jest stanem wzgardy i słabości...”. „Zadaniem mężczyzny jest uprawiać cnotę, zadaniem kobiet rzec się wiedzy”. „Trzeba słuchać, co mówi żona, lecz jej nie wierzyć”. „Kobieta ma być w domu jako cień lub echo”<sup>5</sup>. Reformator religii bramińskiej<sup>6</sup>, założyciel buddyzmu, ów Sakya Mouni, w życiu i doktrynie którego najpotężniej brzmiącą struną jest nieograniczone i niewysłowienie tkliwe miłosierdzie, dla kobiety przecież nie posiada pociech ani zaleceń innych jak słowa: „Jeżeli mężczyzna nieczułym jest i niehumanistycznym, kobieta powinna być powolną i cierpieć..., albowiem gdy człowiek rodzi się w ciele niewieścim, nieszczęście to jest zawsze skutkiem zbrodni życia przeszłego”<sup>7</sup>.

A Konfucjusz, ów głęboki myśliciel i moralista Chin, względnie do kobiety utrzymuje: „Kobieta zawdzięcza mężowi to wszystko, czym jest; powinna, gdy on umrze, pozostać wdową i podlegać władzy starszego syna”<sup>8</sup>.

Judea niezliczonym pokoleniom przyszłości opowiada boleśną i dla losów kobiety obfitą w następstwa historią Ewy, kusicielki męża i zgubicielki [κ. 8] ludzkiego rodu. Zaraz potem ukazuje ona wierną i kochającą Rachelę, zmuszoną przez panujące opinie i obyczaje do zadania gwałtu wszechstronnym swym uczuciom przez dobrowolne niby ofiarowanie mężowi swemu niewolnicy, mającej w zastępstwie jej, bezpłodnej, rodzić

<sup>4</sup> Jest to zdanie zaczerpnięte z dzieła Prądyńskiego (*O prawach kobiety*, wyd. II, s. 76), który streszcza księgę *Padmapurana*.

<sup>5</sup> Prądyński, dz. cyt., s. 72. Autor cytuje chińską literatkę z I w. n.e. Pan-choei-Pan.

<sup>6</sup> W rękopisie pisownia: brahmińskiej. Słownik wileński podaje formę: „brahmaizm”.

<sup>7</sup> Orzeszkowa cytuje za: E. Prądyński, *O prawach kobiety* (wyd. II, s. 72). Śakjamuni (czyli asceta z rodu Śakjów) to przydomek Buddy (właśc. Siddharthy Gautamy, 560 p.n.e.–480 p.n.e.), założyciela buddyzmu. Wyznawcy buddyzmu nie byli reformatorami braminizmu, ale przeciwstawiali się dominacji bramińskich kapłanów, odrzucając system kastowy. Etyka buddyjska zakłada trzy główne cnoty: powstrzymywanie się od wyrządzania cierpienia, więzi i przyjaźni ze wszystkimi istotami żywymi oraz rozwijanie w sobie miłosierdzia, czyli współczucia z cierpiącymi. Człowiek bowiem nie jest panem świata, lecz jego częścią i ma naturę podobną do innych żywych stworzeń. Budda nie poświęcał wiele miejsca kobietom w swych naukach, skierowanych głównie do mężczyzn-mnichów. Twierdził, że kobieta rozprasza mężczyznę w medytacji i przeszkadza w osiągnięciu oświecenia. Wcześni buddyści cenili kobietę przede wszystkim jako matkę i żonę posłuszną mężowi. Nie zabraniano kobietom zostawać mniszkami, ale różne odmiany buddyzmu przyznawały im różną zdolność osiągnięcia oświecenia i nirwany. W świeckim współczesnym ruchu buddyjskim społeczny i religijny status kobiet i mężczyzn jest równy. O tym, że narodziny w ciele kobiety są gorszym rodzajem wcielenia, ewentualnie karą za grzechy przeszłego życia, wspomina *Bhagawadgita*, sanskrycki poemat religijno-filozoficzny z III w. p.n.e., uznawany za kwintesencję hinduizmu.

<sup>8</sup> Cytat za: E. Prądyński, *O prawach kobiety* (wyd. II, s. 73). Konfucjusz (Kongzi, Kong Qiu, 551–479 p.n.e.) – chiński filozof, twórca doktryny, która z czasem rozrosła się w system filozoficzny, religijny i społeczno-polityczny.

mu synów<sup>9</sup>. Bohater Jefte<sup>10</sup> ofiaruje tu córkę swą na śmierć męczeńską dla ubłagania zwycięstw wojennych zapewnić mających ratunek kraju lub może powodzenie własnych jego ambitnych zamiarów<sup>11</sup>. Twórca, a raczej twórcy Księgi Przysłów, zawierającej skądinąd skarby życiowej prawdy i poezji, wypowiadają o kobiecie okrutne słowa: „Nie-wiasta gorsza jest niżli śmierć; jest ona sidłem łowców, a serce jej niewód, a ręce jej są pęta... Męża jednego prawego z tysiąca (znalazłem)<sup>12</sup>, lecz niewiasty prawej ze wszech nie znalazłem”<sup>13</sup>.

Do rodzinnego poniżonego stanowiska kobiety i panujących o niej ciemnych wyobrażeń stosowały się względne do niej obyczaje i ustawy publiczne. W Chinach niedozwolonym było kobiecie zasiadać przy jednym stole z mężczyzną, a gdy się tam urodziło dziecko płci żeńskiej, dla owinięcia [κ. 9] go w pierwsze pieluchy składano je na ziemi, chcąc przez to usymbolizować położenie to, które miało ono zajmować przez przyszłość całą. W Indiach wzbronionym było potomstwu żeńskiemu spełniać pogrzebowe ofiary na cześć i na wiekuiłą szczęśliwość zmarłych rodziców; w Judei otwierał się przed kobietami pierwszy tylko przedsionek świątyni, dalej, tam, kędy wnিকali nieudostojnieni nawet godnością kapłańską mężowie ich i bracia, wkraczać im wzbraniano, a w wielu bardzo okolicznościach ich życia zamykały się przed nimi całkiem wrota przybytku tego nie tylko modlitwy, lecz narodowej chwały i jedności, a natomiast zanurzać się one musiały w nurtach wody mającej oczyszczać je, a zatem przywracać im niejako tracone coraz prawa rodzinne i ludzkie. Jeżeli zważymy, że w życiu starożytnych ludów żywioł religijny odegrywał rolę niezmiernie potężną i o wiele wszechstronniejsze niż w dziejach nowszych wywierał wpływy, że bywał on tam nie tylko ucieczką duchów strapionych lub strwożonych, lecz źródłem prawodawstw, zbiornikiem państwowych ustaw, łącznią [κ. 10] społeczną i narodową chorągwią – z łatwością

9 Rachelą była młodszą córką Labana i żoną Jakuba, syna Izaaka. Jakub, aby wziąć Rachelę za żonę, służył dwa razy po 7 lat u jej ojca. Przez dłuższy czas Rachelą nie miała dzieci, więc zgodnie ze zwyczajem ofiarowała mężowi swą niewolnicę Bilhę i ta urodziła mu dwóch synów, Dana i Neftalego. W końcu także Rachelą powiła Jakubowi synów: Józefa i Beniamina. Umarła w czasie porodu swego młodszego potomka (*Księga Rodzaju*, 27–35).

10 W autografie: „Jephte” (κ. 9).

11 Jefte – jeden z sędziów Izraela doby przedkrólewskiej. Był dzieckiem nieślubnym, początkowo żył w swym rodzinnym Gileadzie z rozbojów. Powołany na wodza w wojnie z Ammonitami, zwyciężył ich. Jednak przed walką ślubował, że po powrocie złoży Bogu ofiarę całopalną z tego, co pierwsze wyjdzie z drzwi jego domu. Gdy wracał jako zwycięzca, na spotkanie jako pierwsza wyszła jego jedyna córka. Jefte pozwolił jej udać się na dwa miesiące w góry i oplakiwać swój los, a następnie złożył ją w ofierze (*Księga Sędziów* 11, 1–12, 7).

12 W autografie wyraz ten wzięty w nawias (κ. 9).

13 Orzeszkowa cytuje *Księgę Koheleta* w przekładzie (nieco zmodyfikowanym) Jakuba Wujka: rozdział 7, fragmenty wersetów 27 i 29.

przyjdziemy do wniosków o poniżających dla kobiety pobudkach, którymi kierowali się prawodawcy, usuwając ją od wielu religijnych uciech i dostojeństw, a także o następstwach, które usunięcie to dla życia jej i stanowiska spowodzić musiało. Jakoż do dnia jeszcze w modlitwach porannych Izraelitów pozostał głęboki ślad odróżnień tych panujących w zaraniu i południu narodowego ich istnienia. Budząc się do dnia nowego, mężczyzna zwraca się ku Bogu z dziękczynnym wołaniem: „Dziękuję ci, panie świata, że nie stworzyłeś mnie niewolnikiem ani kobietą”. Kobieta zaś jak pokorne echo wtórzy mu słowami: „Dziękuję ci, p[anie] ś[wiata], że stworzyłeś mnie tak, jak ci się podobało!”<sup>14</sup>.

Wewnętrzne dzieje Egiptu, Babilonii, Persji i wszystkich poza Judeą ludów semickich za mało jeszcze znanymi są nowożytnej nauce, od niedawna dopiero poszukującej śladów jego w gruzach, wykopaliskach i pismach kreślonych lub rytych na pargaminach<sup>15</sup>, trumnach, skałach i ceglach, aby położenie zajmowane wśród nich przez kobietę szczegółowo określić i opisać się dało. Niewątpliwie przecież było ono także same jak u narodów z historią [κ. 11] bliżej już i głębiej poznana. Ręczy za jednakowość tę podobieństwo systematów religijnych panujących w krajach owych, do których, za wyłączeniem Egiptu i Judei, monoteizm przystępu nie miał, a i z tych ostatnich jeszcze w pierwszym zostawał własnością szczupłej garści myślicieli i wtajemniczonych, w drugiej długo, mozolnie i krwawo zdobywał sobie zwycięstwo. Ręczy też za jednakowość tę jednorodność cywilizacji starożytnej, która długą filiacją, poprzez Egipt, Babilonię, Fenicję, Asyrię, Judeę, Persję przechodziła niby w spadku z kraju na kraj, z narodu na naród; ręczą za nią jeszcze zbliżone ku sobie właściwości klimatów i ras sąsiadujących ze sobą w upalnych strefach Azji i Północnej Afryki. Nie przypatrując się już więc egipskim sfinksom, które ciałem swym, wpół zwierzęcym, wpół ludzkim, według zdania najpowszechniejszego w nauce symbolizować mają kobietę, a więc jej

<sup>14</sup> Codzienne modlitwy żydowskie (m.in. Szmone Esre, czyli Modlitwę osiemnastu błogosławieństw) przywołuje także Edward Prądyński (*O prawach kobiety*, wyd. II, s. 78), za którego przykładami podąża Orzeszkowa. We wczesnym judaizmie życie społeczne i religijne było domeną mężczyzny, kobiecie pozostawał dom i rodzina. Jednak wówczas (czyli w czasach przedkrólewskich) – jak wskazują świadectwa Starego Testamentu – zdarzały się kobiety zajmujące wysoką pozycję (sędziowską, proroczą, a nawet wodzowską). Jednocześnie zwyczaj nakazywał wyłączenie kobiet z publicznego życia religijnego, nie miały na przykład, jako nieczyste, wstępu do głównej części świątyni. Późniejsza tradycja rabiniczna także spychała kobietę na drugi plan w życiu społecznym i religijnym. Córką podlegała ojcu, żona zaś mężowi, prawo rozwodowe uprzywilejowywało mężczyznę, kobietom nie wolno było studiować *Tory* ani mieszać się w świątyni z mężczyznami. Sytuację kobiet zmienił dopiero europejski ruch oświecenia żydowskiego – *haskala* (XVIII w.), który zrównał kobiety i mężczyzn w życiu publicznym.

<sup>15</sup> Taka forma w autobiografie (κ. 11). Potwierdzają ją (obocznie do: „pergamin”) Słowniki: wileński i warszawski.